

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

numer 1(3)/2004

1 lutego 2004 r.



Karnawał, karnawał...

Święta już dawno zostawiliśmy za sobą, minął smak wigilijnych potraw, choinki już rozebrane, pochowane skrupulatnie na przyszły rok świąteczne ozdoby, światełka i łańcuchy. Kolęda odprawiona, ale trwa wszak wciąż okres w roku, który niegdyś był czasem radości i zabaw — karnawał. Prowadzona w sylwestrowy wieczór, również z udziałem słuchaczy, radiowa dyskusja, zaowocowała dość smętnymi konkluzjami — oto nie potrafimy się już chyba bawić, nie umiemy oderwać się na chwilę od codziennych spraw, trosk i kłopotów. I wcale nie chodzi tu o wielkie bale, ale również o zwykłe spotkania znajomych. Im również towarzyszą głównie narzekania (podobno malkontentstwo jest naszą cechą narodową), zamiast radości i humoru. Pewnie, że nie jest łatwo, że cza-

sem naprawdę nie ma się z czego cieszyć, warto jednak zdobyć się na odrobinę optymizmu, a przede



wszystkim warto znaleźć czas dla innych. Wyłączyć telewizor, gdy przychodzą znajomi i po prostu porozmawiać, podyskutować, pośmiać się, pomimo wszystko; odnaleźć karnawałowy nastrój w zaaranżowanej dla dzieci zabawie, zapamiętają ją na pewno

na długo, błysnąć dowcipem, opowiedzieć anegdotę. Śmiech oczyszcza, a radość powinna być jedenastym przykazaniem — przecież to sam Chrystus, a za nim św. Paweł nawołują do niej — „Radujcie się, jeszcze raz powiadam wam, radujcie się”.

W tym czasie Kościół też jakby pragnie wykorzystać utrwaloną Świętami naszą życzliwość i pogodę ducha — Tydzień Misyjny miał zwrócić uwagę i modlitwę na kraje, gdzie wciąż potrzeba ewangelizacji i na tych, którzy, nie bacząc na niebezpieczeństwo, starają się innym mówić o Chrystusie. Tydzień Ekumeniczny to wyraz dążenia do pokoju i jedności chrześcijan, bliższej chyba dzisiaj bardziej, niż kiedy indziej. Może kiedyś spełni się modlitwa Chrystusa — „aby stanowili jedno”. Lutowe święta, wzbogacone tradycją i obrzędowością — Gromniczna, błążejki, chleb św. Agaty, a 11 lutego Święto N.M.P. z Lourdes, dzień Chorego, który ma skierować nasz wzrok na cierpiących, samotnych, potrzebujących pomocy. Tak zatem, refleksyjnie i tradycyjnie czas spędzając, warto w odpowiednim momencie zorientować się, że oto właśnie Zapusty, koniec karnawału, uśmiechnąć się w Walentynki, usmażyć pączki na Tłusty Czwartek (w tym roku 19 lutego) i rozradować się, zanim Popielec przysypie nam głowy popiołem, przypominając „Memento mori”, „Z prochu powstałem i w proch się obrócisz”.

Na Nowy Rok:

Warunki prawdziwej pokory według Matki Teresy z Kalkuty

- Możliwie jak najmniej mówić o sobie
- Zajmować się własnymi sprawami, nie obarczać nimi innych
- Unikać ciekawości
- Nie chcieć urządzać innym życia
- Z humorem akceptować przeciwności
- Przechodzić do porządku nad błędami innych
- Przyjmować naganę nawet wtedy, gdy się na nią nie zasłużyło
- Ustępować życzeniom innych
- Przyjmować zniewagi i obelgi
- Godzić się z byciem lekceważonym, zapomnianym i pogardzanym
- Być miłym i łagodnym, nawet, gdy jest się prowokowanym
- Nie starać się być podziwianym i kochanym
- Nigdy nie zasłaniać się swoją godnością
- Ustępować w dyskusjach, nawet, jeśli ma się rację
- Wybierać zawsze to, co najtrudniejsze

JK

Gromniczna

Luty, miesiąc zabaw karnawałowych i wesel, rozpoczyna się akcentem powagi — Świętem Ofiarowania Pańskiego, częściej zwanego u nas świętem Matki Boskiej Gromnicznej, lub krótko, Gromniczną. Święto to jest w istocie pamiątką Oczyszczenia, któremu Maryja poddała się, zgodnie z rygorami żydowskiego prawa, na dziedzińcu jerozolimskiej świątyni, gdy upłynęło czterdzieści dni od połogu i mogła już ofiarować Panu swego Pierworodnego. Starzec Symeon nazwał wtedy Chrystusa „Światłem na oświecenie pogan i chwałą ludu Twego, Izraela” (Łk 2, 32).

Na pamiątkę tego wydarzenia już ponad 1000 lat temu Kościół wprowadził zwyczaj poświęcania świec, zwanych w Polsce gromnicami. Światło zawsze obdarzane było szczególnym znaczeniem symbolicznym, Chrystus sam siebie też określał w ten sposób, rozpraszając mroki zła i grzechu, to co dobre garnie się do światła. W tym dniu jednak Chrystusowa jasność oświecająca ludy jest podkreślana szczególnie. I byłoby to zapewne święto wyłącznie radosne, gdyby nie, skierowana do Maryi, posępna zapowiedź Symeona — „A Twoją duszę przeniknie miecz boleści”. Wiele znaczeń łączy w sobie ów dzień, nie sposób ich oczywiście wszystkich omówić. Warto jednak przyjrzeć się towarzyszącej temu świętu tradycji i obrzędowości.

To gromniczne lutowe święto ukazuje nam całe bogactwo tradycji, obyczajów i wierzeń, które na przestrzeni wieków kultywowali nasi przodkowie. Idziemy w ten dzień do kościoła z gromnicą, zazwyczaj przystrojoną wiankiem i wstążkami. Dla każdego chrześcijanina świeca ta jest towarzyszką w decydujących momentach życia. Płonie w czasie chrztu świętego, w dniu Pierwszej Komunii Świętej, wkładana jest w stygnącą już rękę umierającego. Świeca cudowna, którą wielcy tego świata otrzymywali czasem od samego papieża, obarczona jest jakby różnorodnymi zadaniami: ma łagodzić i skracać konanie, zabezpieczać od pożaru, chronić przed gromem, od którego nieprzypadkowo wzięła swoją nazwę. W blasku światła gromnicznej świecy Maryja pomaga nam odnajdywać prawdziwą drogę do swego Syna, uczy nas odróżniać dobro od zła, prawdę od fałszu, broni nas tym światłem i osłania. Stare legendy ukazują Matkę Boską z zapaloną gromnicą, jak chroni chaty przed wilkami pośród śnieżnej zawieruchy. W innych przedstawieniach głodny i zły wilk, postrach okolicy, zdążył pokornie świętymi śladami, obłaskawiony cudownym światłem — „A kiedy jasną gromnicą świeci / Panna Przczysta pośród zamieci / tuż i gromniczny wilk za swą Panią jarzy ślepiami”.

Święto Matki Boskiej Gromnicznej głęboko utrwaliło się w naszej tradycji i uznawane jest przez wiernych za jedno z najważniejszych świąt maryjnych. Dowodem na to są również liczne teksty literackie i dzieła malarskie wykorzystujące obrzędowość tego święta i związaną z nim ikonografię.

TK



Na Gromniczną

Kazimiera Iłakowiczówna

O Panno prześliczna
Gromniczna,
po ogień Twój święcony
wiszący nad woskiem gromnic
przez las kolący i wyjące wilki
idę bez wszelkiej obrony:
nie módl się ani nie przyczyniaj, ale tylko
wspomnij.

Ty, coś rodziła Dziecię bez ognia i dachu,
a przez ucieczkę uszła od zamachu,
i potem całe życie wyczekała w lęku
na Syna mękę...
Ty, coś chodziła między śmiertelnymi
najbliższa ziemi i najdalsza ziemi
— mnie, płomienia szukającą w błądych świecach,
od napadu zbójckiego nie chroń,
ale mi gromnice dalekie w jutrznię wyraźną rozniecaj
nad mgłą szronu, nad zawianą między chałupami sanna.

... I nie módl się, Najświętsza Panno,
gwiazdo szczęśliwego, krótkiego konania,
dla mnie o obronę ni pociechę,
nie módl się, zorzo łask, nie osłaniaj,
tylko — wspomnij.

O tym, jak wilki Matkę Boską przez las prowadziły

Ewa Szelburg-Zarembina

Nie powszedni dzień dzisiaj, ale święto. I to nie byle jakie: samej Matki Boskiej Gromnicznej. W ciężki lutowy świt budzą się ludzie — gromnice dziś będą święcić w kościele: od napaści wilków, od gromu, od bolenia gardła...

Daleko od gwarnych domów ludzkich, w szczerym polu, tam, gdzie niskie zimowe niebo prawie dotyka wysoko śniegiem zasłanej ziemi, stoi mała chatynka. Ledwo ją widać, tak nastroszoną strzechą tuli się do pnia polnej gruszy, jak przycupnięta w śniegu kuropatwa.

W okienku tej chaty, w drobnych jej szybkach, zamurowanych mrozem, migoce płomyk starej, naftowej lampki. Już nie śpią ci, co tu mieszkają! Z takiego końca świata daleka droga po kopnym śniegu do murowanego kościoła, który się złoci wieżami w trzeciej wsi na pagórku. Chybaby siedmiomilowe buty wdział! Ale co tu mówić o siedmiomilowych butach, kiedy i zwyczajnych butów Janek nie ma, jeno te stare, matczyne trzewiki. Stare trzewiki matczyne i do tego dziurawe. Dla ciepła i żeby ciaśniej na jego chudych nożynach siedziały, wypchał je Janek słomą, a ta słoma wszystkimi dziurami wyłazi. Wzdycha matczysko, ale Janek tylko się śmieje. Gdy lampka na okapie przygasła i odświętny, różowy świt przeciekł przez srebrne zamrozy okienne do izby, wdział Janek żwawo swój spencerek, wiatrem podszyty.

— Jeszcze do dzwonów dzwonienia daleko — powiada — ale już mi pora iść. Gdzie to świeca do poświęcenia, matusiu?

Jankowa matka od dawna już słaba. Ledwo się po izbie kręci. Za próg wyjść już dla niej za ciężko, za daleko. Toteż Janek sam tego roku pójdzie z gromnicą święty ogienek przynieść do domu z kościoła. Daje mu matka do rąk piękną, z najczyściejszego pachnącego wosku odlaną świecę, ubraną gałązką świerczyny i przepasaną wstążką. Daje i przestrzega:

— A nie zgub! A płomyka po drodze nie zgaś! A nie zabłądź z powrotem, syneczku!

Długo szedł Janek do murowanego kościoła świecącego złotymi wieżami z pagórka w trzeciej wiosce. Szedł szczerym polem, przez śnieg po kolana... Szedł po twardej grudzie przez miedzę, ze śniegu wiatrem odwianą... Szedł drogą, ślizgając się na koleinach, płozami cudzych sań wyoranych.

Potykał się, ustawał, zadychiwał się, ale szedł i szedł, tylko te ościory słomiane, z trzewików wyłazące, błyskały mu na nogach w rannym słońcu, jak złote, kolczaste jeże. Wreszcie pierwszą wieś minął i drugą, a tu już w trzeciej kościelne dzwony dzwonią! Chwała Ci, Boże! Doszedł Janek na czas! Ale w kościele, ludzie jak mur! Jeden przy drugim, ramię w ramię stoją, ani się wcisnąć... Nawet w kruchcie i to tłok okrutny, a cóż dopiero tym, przy samym ołtarzu?! Przycupnął Janek na progu kruchty, jak szary wróbelek. W zmarzniętych łapinach swoją gromnicę ściska, a łyzy, jak szklane szybki stoją mu w oczach.

Bo i jakże? Co na kogo spojrzę, czy na gospodarzy w sutych, do ziemi kożuchach, czy na gospodynie w ciepłych, puchowych chustach, czy na parobczaków, w butach z cholewami błyszczącymi, jak lusterko, czy na rumiane dziewczyny — każdy trzyma w ręku gromnicę, gdzie grubszą i wyższą od jego woskowej świeczki! I bogaciej ustrojona, a to malowanekami, a to kwiatami z bibułki, a to pozłotkiem! Więc, chociaż teraz właśnie wszyscy modlący się ludzie wyciągają daleko swoje mocne ręce i jeden od drugiego skwapliwie zapalają poświęconym płomykiem swe piękne gromnice Panu Bogu na chwałę a sobie ku pomocy — Janek spuszcza głowę i nie wyciągnie ręki ze swą ubogą świeczką. Nie śmie. Zimne łyzy, jak kulki lodu, leżą mu jedna za drugą po zsiniałej twarzy. Choćby się docisnął do którego świętego ogienka — nie śmie. Choćby śmiał — nie ma siły, aby się docisnąć.

A wtem tuż nad sobą Janek głos słyszy cichy, a tak słodki, jaki tylko czasami we śnie przyśnić się może. Głos mówi:

— Zapal, chłopcze, swoją gromnicę od mego płomienia — ... Czyżby to anioł był?...

Podniósł Janek zalane łzami oczy i ujrzał obok siebie kobietę, osłoniętą szczerze cienką niebieską chustą. Jeszcze przed chwilą nie było jej tu. Skąd się wzięła?

Tymczasem kobieta w niebieskiej chuście wyciągnęła ku Jankowi gromnicę, równie małą i ubogą, jak jego własna. To ośmieliło Janka. Zgrabiałą rączyną przysunął swą świecę do gorejącego płomyka. O dziwo! płomyk ten nie był, jak inne płomyki, ale miał cudowny kształt jasno gorejącego złotego

Dokończenie na s. 4.

Dokończenie ze s. 3.

serduszka. I gdy chłopiec dotknął go swą gromnicą, drugie złote, jasno gorejące serduszko zapłonęło na jego ubogiej gromnicy. Zdumiał się Janek i dziwnie zdrząło w nim serce, ale kobieta, w niebieską chustę szczelnie otulona, szepnęła znowu:

— Osłoń ręką swoją gromnicę i chodź ze mną.

I znowu słodki Jej głos wydał się Jankowi najcudowniejszą, niezmierną muzyką.

... Czyżby to była jaka święta?...

Janek skwapliwie osłonił ręką złoty płomyczek w kształcie serduszka i wyszedł z kruchty za kobietą w niebieskiej chuście. Nabożeństwo w kościele było skończone.

— Mieszkasz za trzecią wsią, w szczerym polu, niedaleko lasu? — spytała kobieta, nie odsłaniając twarzy swej spod błękitnej chusty.

— Tak — szepnął Janek.

— I matka twoja jest chora?

— Tak. Dlatego nie była w kościele.

— To bardzo daleka droga i trudna dla ciebie samego. Jesteś jeszcze mały — powiedziała kobieta w niebieskiej chuście.

— Robię wszystko, jak duży — rzekł na to Janek — bo nikogo prócz mnie nie ma przy matce. Ale teraz trochę się boję, bo zrywa się wiatr i będzie zadymka, a mam przez całą drogę strzec gromnicy, żeby nie zgasła — wyznał szczerze.

— Pójdę z tobą — rzekła kobieta w niebieskiej chuście. A gdy Jej chciał dziękować, powiedziała jeszcze:

— Ja idę w tę samą stronę, więc będzie mi po drodze.

I już więcej nic do siebie nie mówili. Janek pilnie ogarniał ręką płonąca gromnicę i dziwił się, że nic a nic palce mu nie marzną, choć mróz był wielki, a płomyk nieduży.

Dziwne też było i to, że nie czuł wcale zimna w swoim wiatrem podszytym kubraczku i w dziurawych trzewikach.

Gdy tylko minęli wieś i wyszli w szczerze pole, zerwała się śnieżna kurzawa, tak wielka, że naraz cały świat zginął z oczu chłopca. On nie czuł jednak lęku. Przeciwnie, czuł w ciele swoim spokój, ciepło

i siłę, a w duszy radość tak wielką, że miał ochotę śpiewać w głos.

Ostry śnieg, tnący mu twarz, był teraz dla niego jak muśnięcia rajskich piórek, a wycie wichru, jak muzyka kościelnych organów. I już nie wiedział sam, czy jest na ziemi jeszcze, czy też w niebie? Bo oto niebieska chusta nieznajomej kobiety owinęła go jak miękkim obłokiem i znowu usłyszał głos cudny, od którego zdrząło jego serce:

— Oto już dom twój. Doniosłeś płonąca gromnicę. Niechże ona służy matce twojej i tobie od wilków złych, od gromu, od wszelakiej choroby, a po długim i szczęśliwym życiu niech ci rozświetli drogę do nieba, do mnie...

I odsunęła nieznajoma kobieta chustę ze swej twarzy i... poznał Janek Najświętszą Panią!

Nim jednak ocknął się, nim zdążył upaść do Jej świętych stóp, już Matka Boska Gromniczna daleko była od samotnej chaty... tylko Jej błękitna chusta niebieszczała na śniegu... tylko światełko Jej gromnicy jarzyło się, jak złote serduszko w szybko zapadającym lutowym zmroku.

Gdy Janek wpadł do chaty i opowiedział matce, co go spotkało, pokiwała głową. Ona od matki swej jeszcze wiedziała, że co roku Matka Boska Gromniczna schodzi z nieba na gromnicę święcenie...

Nie myślała tylko nigdy, żeby właśnie jej dziecko ją spotkało.

Podeszli oboje, syn i matka, do małego okienka, wychodzącego na drogę, wiodącą do lasu.

Przez krążek, wychuchany w zamrozie, ujrzeli jeszcze Matkę Boską Gromniczną, jak daleko już od nich ze swoją płonąca gromnicą w las ciemny samotnie wstępowała. Zaraz też pomiędzy dalekimi, czarnymi drzewami zamajaczyły ni to skry płonące, ni to świeczki i szły gromadnie po obu stronach świętego, gromnicznego światełka.

— Co to, mamusi? — spytał Janek, z wielkiej ciekawości przyciskając nos do zimnej szyby.

— To wilki, syneczku. To wilki w tę święta noc Matce Boskiej Gromnicznej ślepiami pokornie przez ciemny las świecą, iżby Najświętsza Pani nie zbłądziła w powrotną drogę do nieba.



J. Stachiewicz, Litania polska, fragment

Zgromadzeniu Sióstr Służebniczek

Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej

Zgromadzenie Sióstr Służebniczek założył w 1850 roku bł. Edmund Bojanowski, patriota, pedagog i literat, mieszkający na terenie Wielkopolski, który poświęcił się całkowicie działalności społecznej, a przede wszystkim opiece nad dziećmi, chorymi i ubogimi. Bojanowski tworzył między innymi czytelnie wiejskie i ochronki, a wreszcie, by jak najbardziej rozszerzać swoje inicjatywy, utworzył zgromadzenie zakonne, jako pierwsza żeńska wspólnota w Polsce zaangażowane czynnie w pracę apostołską.



Edmund Bojanowski, założyciel Zgromadzenia Sióstr Służebniczek

Zadaniami zgromadzenia była przede wszystkim opieka nad ludem wiejskim, zwłaszcza dziećmi, dziewczętami i kobietami, zmierzająca do odrodzenia moralno-religijnego. Służyć miała temu praca w ochronkach wiejskich, organizowanie spotkań modlitewnych i religij-

no-rozrywkowych z młodzieżą żeńską i kobietami, katechizacja, a także miesienie pomocy ubogim i chorym. Istotną misję sióstr stanowić miało „oddanie się Bogu przez bezinteresowną służbę potrzebującym”. Miały one utrzymywać się z własnej pracy, która, poprzez swój wspólnotowy charakter, nabierała również walorów ewangelizacyjnych. Zgromadzenie otworzyło możliwość wstępowania do zakonu dziewczętom ze środowisk wiejskich, nie posiadającym posagu, miało bowiem charakter egalitarny, dlatego też dość szybko zaczęło się rozrastać. Rozszerzyło swoją działalność na teren Śląska, a także na zabór rosyjski i austriacki. Uwarunkowania historyczne spowodowały podział Zgromadzenia na cztery rodziny zakonne: Służebniczki Wielkopolskie, Starowiejskie, Śląskie i Dębickie. Organizacja ta utrzymała się do dnia dzisiejszego.

Najbliższe nam Służebniczki Starowiejskie stały się autonomicznym zgromadzeniem od 1866 roku, choć siostry przybyły do Galicji już w 1860 roku. Placówka w Starej Wsi koło Brzozowa, gdzie najpierw działał



Figura Matki Boskiej Starowiejskiej

nowicjat, stała się również siedzibą domu generalnego i macierzystego.

Od początku opiekę nad Zgromadzeniem sprawowali miejscowi księża jezuiti. Na początku XX wieku Zgromadzenie Starowiejskie liczyło już blisko 1000 sióstr, pracujących na ponad 200 placówkach. Przez cały czas Siostry Służebniczki kontynuują misję zakreśloną przez ich założyciela, oddając się pracy z dziećmi, opiece nad ubogimi i chorymi, a także działalności misyjnej. W 1928 roku pierwsze służebniczki wyjechały do pracy

Dokończenie na s. 6.



Dom Generalny w Starej Wsi

Dokończenie ze s. 5.

misyjnej w Afryce, w ówczesnej Rodezji Pn. (dzisiejsza Zambia).

Zgromadzenie Starowiejskie wydało w swej historii wiele wyjątkowych postaci, można wymienić choćby bł. Siostrę Celestynę Faron, która zginęła w Oświęcimiu, ofiarowując swoje życie za nawrócenie kapłana, czy też zmarłą w opinii świętości Sługę Bożą Siostrę Leonię Nastał.

Obecnie Zgromadzenie liczy w Polsce 1081 sióstr, 321 zaś przebywa na misjach w Ameryce, Afryce, na Syberii, w Moskwie, na Ukrainie, we Włoszech, w Anglii i Niemczech. Również na misjach od kilkun-

stu już lat przebywa zagórzanka, członkini Zgromadzenia, Siostra Mieczysława Koczera. Przez kilka lat pracowała wśród najuboższej ludności w Meksyku, obecnie zaś zajmuje się chorymi i więźniami pochodzenia latynoamerykańskiego w Sherry Hill w Stanie New Jersey w USA

Siostry Służebniczki od 1986 roku pracują również w naszej parafii, dbając o kościół (obecnie czyni to siostra Cyryla, zakrystianka), prowadząc przedszkole (siostra Bożena), a także Dom Opieki (siostra Zofia). Siostra Barbara pracuje jako organistka, prowadzi scholę i jest katechetką w szkole. Funkcję przełożonej Domu Zakonnego sprawuje siostra Zofia.



Siostra Mieczysława Koczera, Meksyk

Dziś nie wyobrażamy już sobie chyba naszego kościoła bez obecności sióstr, którym korzystając z tej okazji chcieliśmy złożyć serdeczne podziękowania za ich zaangażowanie i ofiarność.

JK

Wśród świętych

Św. Tomasz z Akwinu

(ok. 1225–1274, wspomnienie 28 stycznia), filozof, uczony, przyrodnik, jeden z głównych myślicieli chrześcijańskiego średniowiecza, twórca zwanego systemu filozoficznego, który na kilka stuleci zdeterminował naukę Kościoła. Początkowo, idąc śladem swego wuja, wstąpił do zakonu benedyktynów, ostatecznie jednak wybrał dominikanów. Odbył gruntowne studia uniwersyteckie, był uczniem wybitnego scholastyka, Alberta Wielkiego. Większość życia poświęcił pracy naukowej i przygotowaniu swych głównych dzieł — *Summa theologiae* (Summa teologiczna), *Summa de homine* (Summa o człowieku), *Summa de bono et virtutibus* (Summa o prawości i cnocie). Został kanonizowany w 1325 roku.

Św. Jan Bosko

(wspomnienie 31 stycznia), ur. w 1815 roku w północnych Włoszech. Zasłynął szczególnie jako nauczyciel i opiekun młodzieży. Organizował specjalne domy, oratoria i szkoły. Założył Towarzystwo św. Franciszka Salezego i zgroma-

dzenie Córek Maryi Wspomożycielki Wiernych. Odznaczał się wyjątkowym podejściem do młodzieży, pochodzącej z różnych środowisk. W swej metodzie wychowawczej podkreślał przede wszystkim pozytywne wartości — religię, miłość, rozum. Zmarł w 1888 roku, w 1929 roku został beatyfikowany, a kanonizowany w 1934 roku.

Św. Błażej

(zm. w 316 roku, wspomnienie 3 lutego), lekarz, cieszący się wielkim szacunkiem, został wybrany biskupem miasta Sebaste (dzisiejsza Turcja). Zginął śmiercią męczeńską podczas prześladowań chrześcijan. Jego śmierci towarzyszyły liczne nawrócenia i cuda, m.in. uzdrowienia. Kult Błażeja był popularny początkowo w Kościele Wschodnim, do Europy trafił dopiero w okresie wypraw krzyżowych. Święty uważany jest za szczególnego orędownika w chorobach gardła (wg legendy, będąc w więzieniu, uratował chłopca, który zadławił się ością), został zaliczony także do tzw. Czternastu Wspomożycieli w każdej potrzebie. Czczony również jako patron lekarzy i opiekun zwierząt. W dniu św. Błażeja poświęcano specjalne

świeczki zwane błazejkami, a także chleb, wino, wodę i owoce, które miały pomagać w chorobach gardła.

Św. Agata

(ok. 235–231, wspomnienie 5 lutego), pochodziła z Sycylii, przyjmawszy wiarę chrześcijańską postanowiła pozostać w stanie dziewictwa, odrzuciła propozycję małżeństwa ze strony namiestnika, który, wykorzystując prześladowania wyznawców Chrystusa, doprowadził do aresztowania Agaty. Próbuje ją zniesławić, oddał do domu rozpusty, kiedy jednak nic nie osiągnął, poddał Agatę torturom, wg tradycji obcięto jej obie piersi. Poruszony jednak wybuchem Etny, odczytany jako gniew bogów, nakazał zaprzestania tortur; wycieńczona Agata zmarła w więzieniu. Kult jej rozprzestrzenił się bardzo szybko, zwłaszcza od momentu, gdy podczas kolejnego wybuchu Etny lawa zatrzymała się przed bramami jej rodzinnego miasta, Katanii. Uznano ją za patronkę obrony przed ogniem. W dniu św. Agaty święcono chleb i sól, które miały chronić domy przed pożarami (przypominają o tym przysłowia ludowe: „Chleb i sól świętej Agaty od ognia strzeże chaty”).

Dokończenie na s. 8.

Minął rok...

Tytułem uzupełnienia do danych z poprzedniego numeru, podajemy, iż w ubiegłym roku związek małżeński zawarli również: Grażyna Podufała i Grzegorz Osękowski oraz Agnieszka Bar i Kieron Chowdhury, Walijczyk. Ochrzczone zostały dzieci: Jan Pokrywka, s. Jana i Wandy z domu Michalskiej oraz Martyna Marta Skrzek, c. Piotra i Anny z domu Radeckiej. Naszą wspólnotę opuściła na zawsze Anna Fejdasz, ur. 1934 r.

Sprawozdanie z minionego roku

Ubiegły rok obfitował w ważne dla naszej parafii wydarzenia. Na pierwszy plan wysunęło się oczywiście uroczyste Nawiedzenie Matki Boskiej Częstochowskiej, która 6 lipca przybyła do naszej parafii. To wyjątkowe wydarzenie poprzedziły rekolekcje parafialne, prowadzone przez księdza Tadeusza Kocóra, a także duchowe przygotowanie całej wspólnoty parafialnej, podkreślone obietnicami, złożonymi Matce Bożej. W atmosferze wewnętrznej przemiany pod koniec roku rozpoczęliśmy peregrynację Maryi w kopii zagórskiej ikony. Cudowny wizerunek odwiedza obecnie kolejne domy naszej parafii.

Przed dawnym klasztorem Karmelitów stała figura Matki Boskiej Szkaplerznej wykonana z włókna szklanego i żywicy syntetycznej, dofinansowana w większości przez Towarzystwo Wspierania i Rozwoju Miasta i Gminy Zagórz. Prace przy renowacji klasztoru są kontynuowane, należy także zadbać o podkreślenie religijnego charakteru tego miejsca.

W pierwsze soboty miesiąca tradycyjnie spotykamy się na czuwaniu, prosząc MB Zagórską o łaski i modląc się o koronację jej wizerunku.

Parafianie odbyli kilka pielgrzymek, w tym na Jasną Górę. Relacja z tych wyjazdów znalazła się w drugim numerze gazetki.

Wyszczególnienie chrztów, zawartych związków małżeńskich i osób zmarłych umieszczone zostało w poprzednim numerze. Do pierwszej Komunii Świętej przystąpiło 24 dzieci, a sakrament bierzmo-

wania przyjęły 23 osoby.

W minionym roku wykonane zostały następujące prace i inwestycje:

- zakupiono oraz przeprowadzono prawne nabycie własności działki koło kościoła (26 arów)
- ukończona została renowacja bocznego ołtarza oraz ambony; odnowiono również obraz Ukrzyżowania;

Obecnie trwa konserwacja drugiego ołtarza (ukończenie planowane jest na maj) i obrazu Matki Boskiej Szkaplerznej; na dzień 7 stycznia 2004 roku na renowacje zebrano 72 070 zł + 450 USD.

- w kościele wymieniono centralne ogrzewanie
- wymieniono okna w zakrystii i w sali nad zakrystią (5 sztuk)
- kontynuowano prace przy renowacji muru wokół kościoła
- wykończono salę w nowo dobudowanej części plebanii, kładąc płytki i urządzając zaplecze sanitarne, wyposażono ją także w ławki.
- zakupiono nagłośnienie przenośne, żyrandol na chór, ławki dla dzieci do kościoła oraz 100 sztuk żarówek oszczędnościowych
- odnowiono żyrandole (3 sztuki), świeczniki (10 sztuk), kinkiety (8 sztuk) oraz krzyżyk na tabernakulum
- wydatki obejmowały również standardowe potrzeby (olej, wino, komunikanty, świece, środki czystości, sprzątanie kościoła, opłaty za media [gaz, prąd], kwiaty)

Parafianie ofiarnie wspierali podjęte w ubiegłym roku przedsięwzięcia. Oprócz ofiar składanych na tacę, były dary specjalne:

- rodzice dzieci przystępujących do Pierwszej Komunii Świętej ufundowali wieczną lampkę, drugą ofiarował p. Franciszek Żyła
- Róże Różańcowe sfinansowały renowację małego żyrandola
- Uczestnicy pielgrzymek ofiarowali ornat w kolorze zielonym i dwie alby
- Firma Jaflo przeprowadziła nieodpłatnie remont bram.

Szczególne podziękowania należą się tym, którzy aktywnie angażują się w życie parafii, Radzie Parafialnej oraz Grupom modlitewnym

Plany na rok bieżący

- na koniec maja planowana jest kanoniczna wizytacja biskupia połączona z bierzmowaniem
 - odbędzie się poświęcenie figury Matki Boskiej Szkaplerznej
 - planowane jest zakończenie renowacji ołtarza, spłata pozostałych zobowiązań za prace konserwatorskie
 - zakup nowych konfesjonałów
 - kupno i położenie kostki wokół kościoła,
 - przeprowadzenie inwestycji osuszanie zewnętrznych murów kościoła,
 - wymiana okien na plebanii, otynkowanie i ocieplenie plebanii oraz malowanie dachu
- Plany inwestycyjne będą realizowane oczywiście w miarę możliwości finansowych parafii.

Aktualności parafialne

p Msze Święte 2 lutego, w Święto Ofiarowania Pańskiego (Matki Boskiej Gromnicznej): 7.30, 10.30, 17.00

Peregrynacja obrazu

Matki Boskiej Zagórskiej

Wędrówka Cudownego Wizerunku po naszej parafii, poza krótką przerwą w okresie Bożego Narodzenia, cały czas jest kontynuowana. Kolejne rodziny (do tej chwili 64) przyjmują Obraz w swoich domach.

Pani Barbara Kawalek podzieliła się z nami swoimi wrażeniami z Nawiedzenia.

„W ciepły, grudniowy wieczór zakończył się dla mojej rodziny czas oczekiwania na dostojnego gościa. Przygotowani duchowo przyjeśliśmy do naszego domu Cudowny Obraz Zagórskiej Pani. Wraz z Nim zawitał spokój, radość i nadzieja; czas zaczął płynąć wolniej, a nas, pogrążonych we wspólnej modlitwie, połączyła tajemnicza więź. Każdy z domowników powierzył Matce swe troski i problemy; dziękował za otrzymane łaski. Obecność obrazu jest niezapomnianym przeżyciem. Radość i wzruszenie mieszały się z lekkim skrępowaniem wywołanym wizytą Matki naszego Boga. Odwiedziny trwały zbyt krótko; z żalem przekazaliśmy kopię ikony sąsiadom. Namiastka cudowności na zawsze jednak pozostała w naszym domu i w naszych sercach”.

p Kolęda

W dniach od 5 do 22 stycznia odbyła się wizyta duszpasterska, popularna kolęda. Sprawozdanie z tego dorocznego spotkania z parafianami ukaże się w następnym numerze gazetki.

O czym należy pamiętać przygotowując się do sakramentu Małżeństwa:

Aby zawrzeć ślub tzw. konkordatowy (kościelny z cywilnym skutkiem prawnym) należy:

- załatwić formalności prawne we właściwym Urzędzie Stanu Cywilnego (ważność dokumentów 3 miesiące)
- spisać protokół przedślubny w kancelarii parafialnej; trzeba wówczas mieć przy sobie następujące dokumenty:
 - dowód osobisty
 - zaświadczenie z Urzędu Stanu Cywilnego
 - metrykę chrztu (nowej daty)
 - zaświadczenie o przyjęciu Sakramentu Bierzmowania
 - zaświadczenie o ukończeniu katechezy przedślubnej
 - świadectwo religii (z ostatniej klasy)

Należy również przypomnieć sobie podstawowe wiadomości religijne.

Przygotowując uroczystość zaślubin trzeba pamiętać o:

- ustaleniu daty i godziny ślubu
- zamówieniu organisty (jeśli taki jest życzenie narzeczonych)
- ustaleniu z siostrą zakrystianką kwestii ustrojenia kościoła (jeśli jest takie życzenie można przystroić świątynię we własnym zakresie)
- zamówieniu ministrantów (wg życzenia)
- zapoznaniu się z treścią przysięgi małżeńskiej; wskazane jest nawet nauczenie się jej na pamięć
- dostarczeniu zaświadczenia o wygłoszonych zapowiedziach oraz kartek ze spowiedzi przedślubnej

Aby wszystko dokładnie ustalić oraz dostarczyć wszystkie niezbędne dokumenty należy przyjść do kancelarii parafialnej po mszy św. wieczornej w piątek (lub inny dzień) poprzedzający dzień ślubu.

Dokończenie ze s. 6.

Św. Cyryl (827–869)

i św. Metody (825–885),

bracia, pochodzili z Tesalonik, doskonale wykształceni, wybitnie zdolni, sławni misjonarze Słowian. Najpierw podjęli wyprawę na Krym, potem szerzyli wiarę wśród Bułgarów, w 863 r. udali się na Morawy. Do pracy apostołskiej przygotowywali teksty liturgiczne, posługując się językiem słowiańskim. Wykorzystywali w tym celu stworzony specjalnie, na bazie języka greckiego alfabet, zwany później cyrylicą. Pod wpływem ich przekonującej argumentacji papież Hadrian II wyraził zgodę na wprowadzenie no-

wego języka (określanego dzisiaj jako staro-cerkiewno-słowiański) do liturgii. Po śmierci Cyryla Metody głosił nadal Ewangelię w Panonii (dzisiejsze Węgry) i na Morawach. Relikwie braci spoczywają w kościele św. Klemensa w Rzymie. W 1980 roku święci zostali uznani za patronów Europy, zaś pięć lat później Papież Jan Paweł II wydał specjalną, poświęconą im encyklikę *Slavorum Apostoli* (Apostołowie Słowian), pisząc m.in. „Cyryl i Metody stanowią jakby ogniwo łączące, jakby pomost pomiędzy nurtem tradycji wschodniej i zachodniej, która łączy się razem w jedną wielką tradycję Kościoła powszechnego”.

**Parafia Rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz • tel. (13) 462 20 36**

**Kancelaria parafialna czynna jest od poniedziałku do piątku,
pół godziny przed mszą świętą wieczorną i po mszy świętej.**